Nr. 403. We Lwowie piątek dnia 29 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Morskie Oko.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Grac 28 sierpnia. Silne wrażenie sprawiło *resumé* dra Tchorznickiego, który powiedział między innemi: Austrjacka strona sporna, tj. Galicja, nie występuje z żadnymi zamiarami zaborczymi, tylko chce bronić całości swojej ziemi. Chodzi o kawałek ziemi szczególnie drogi każdemu sercu polskiemu, a rząd austrjacki dostarczając wszelkich dowodów do obrony tej ziemi, spełnił obowiązek swój i odpowiedział życzeniom ludności.

Opieramy nasze dowody na traktacie warszawskim, na prawie międzynarodowem, na najwyższem postanowieniu z r. 1784, które ustanawia, jakie części należą do Węgier, a jakie do Galicji. Wiele dokumentów historycznych przedłożonych wysokiemu sądowi rozjemczemu dowodzi, że sporne terytorjum należy do Galicji, niektóre dokumenta przyznają nam nawet o wiele większy obszar; przemawiają za nami pomiary i opodatkowanie, takie dwa momenta wykonania władzy zwierzchniczej *par excellence*.

Omawiając dwa najsilniejsze argumenta węgierskie, tj. kontrakt kupna sprzedaży Klementyny Homolaczowej ze spadkobiercami Palocsaya, uznający wersję węgierską, oraz rzekome przyznanie Węgrom słuszności przez fiskus galicyjski w roku 1793, — poduiósł co do tego pierwszego, że kontrakt nie ma istotnego znaczenia dla sprawy spornej, gdyż strony prywatne nie mogą dysponować (w umowach prywatnych !) granicami Państwa, — orzeczenie zaś owo ,fiskusa nie było aai dokładne, ani poważne. Tego orzeczenia w ogóle nie można poważnie traktować, gdyż protokoły nie zostały nawet dokończone, ani przez nikogo podpisane, przedstawiają się raczej jako koncepta.

Mapy Töreka, na które Węgrzy się powołują, również nie mają siły dowodowej z powodu sprzeczności, jakie zawierają. Wiadomo zresztą, w jakich czasach mapy te powstały. Do r. 1853 Węgrzy nie wykonywali żadnego prawa zwierzchnictwa na spornem terytorjum, a od tego czasu czynią to bez jakiegokolwiek tytułu prawa międzynarodowego.

Prezydent Winkler notował prawie dosłownie całe przemówienie dra Tchorznickiego, które także będzie włączone do stenograficznego protokołu.

Powołanie profesora Beckera z Zurychu jest jedną z najważniejszych uchwał sądu. Jeśli jego orzeczenie wypadnie zgodnie z pomiarami Józefińskimi i mapą Skody — to sprawa wygrana bez wszelkich innych dowodów.

Grac 29 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie zaczęło się o godz. 9. Przemawiał węgierski referent Bölcs przedkładając mapy i akta dawnych procesów. Dowodził, że stanowisko Węgrów jest uprawnione, zakończył prośbą do sądu, aby według sprawiedliwości i prawa rozstrzygnął. O kwadrans na 12 przerwano posiedzenie na 15 minut.

Grac 29 sierpnia. Obrońca węgierski Bölcs skończył swe przemówienie o godzinie 11 minut 30 przed południem, poczem, po przerwie, zaczął przemawiać obrońca galicyjski dr. Balzer.

Grac 29 sierpnia. Obrońca wydziału krajowego prof. dr. Balzer rozpoczął wczoraj swoje wywody. Mówi znakomicie, z wielką siłą przekonywującą. Gdy pokazał najnowszą kartę sztabu generalnego, na której terytorjum sporne oznaczone jest jako należące do Galicji, Węgrzy osłupieli. W dalszym ciągu omawiał dr. Balzer szeroko kwestję granicy między Galicją a Węgrami i cytował w tej mierze zdania wybitnych znawców prawa międzynarodowego.

Grac 29 sierpnia. Swoje wczorajsze przemówienie zakończył Bölcs prośbą, by sąd rozstrzygnął spór według prawa i sprawiedliwości. Obrońca Galicji dr. B a l z e r wykazywał w dalszym ciągu swojego przemówienia na mapach sztabu generalnego, iż twierdzenia Węgrów co do Białki są zupełnie błędne, odczytał dekret kancelarji nadwornej z r. 1763, który potwierdza granicę według wersji galicyjskiej przedłożył i odczytał mnóstwo swych dokumentów i cytował zdania wybitnych znawców Tatr.

Zwalcza sposób bronienia swych praw przez Węgrów, którzy wszystkiemu zaprzeczają, co nie jest na ich korzyść, zbija poszczególne węgierskie dowody i występuje przeciw dokumentowi z r. 1320, który miał dowodzić, iż po obu stronach Białki było terytorjum węgierskie. Mowa ta zrobiła ogromne wrażenie.

Król włoski w Berlinie.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Berlin 29 sierpnia. Wczoraj o godz. pół do 10 przed południem przybył tu król Emanuel, celem zwiedzenia stolicy Niemiec. Na dworcu poczdamskim zebrali się dostojnicy, między nimi kanclerz rzeszy Buelow, niemiecki ambasador w Rzymie hr. Wedel i i. Z pociągu dworskiego wysiedli: cesarz Wilhelm w mundurze generalskim, król włoski w mundurze swojego pułku huzarów, cesarzowa, następca tronu, książę Joachim, księżna Wiktorja, włoski minister spraw zagranicznych Prinetti i członkowie świt. Po przedstawieniach i przywitaniach ruszono powozami do miasta.

W pierwszym powozie, zaprzężonym *a la Daumont* w cztery konie, jechał król Wiktor Emanuel, po prawej ręce cesarza. Powóz eskortowały dwa oddziały kirasjerów, jeden przed, drugi za powozem. W drugim powozie jechała cesarzowa z następcą tronu, a w dalszych minister Prinetti i świty. Szereg powozów ruszył przez plac Poczdamski, ulicę Bellevue do alei Zwycięstwa. Na placu przed bramą brandenburską ustawiły się miejskie korporacje ze starszym burmistrzem na czele, orszak honorowy dziewic, a naprzeciw nich członkowie włoskiej kolonji ze sztandarem. Żywymi oklaskami powitano nadjeżdżające powozy.

Burmistrz wygłosił przemowę witając króla; wspomniał o przyjaźni łączącej domy sabaudzki i Hohenzollernów i zaznaczył, że odwiedziny króla na ziemi niemieckiej są dowodem, że zamierza on i nadal utrzymać trwałe przymierze z Niemcami i Austro-Węgrami, aby przez to pokój światowy był zapewniony. Król Wiktor Emanuel odpowiedział, dziękując za powitanie, przyczem podał rękę burmistrzowi. Następnie dziewica honorowe wręczyły królowi wspaniały bukiet. Wśród gromkich okrzyków ruszyły powozy dalej.

Od bramy brandenburskiej, udali się cesarz Wilhelm i król włoski do arsenału, gdzie w podwórzu ustawiono ołtarz, na którym miało się odbyć poświęcenie 41 chorągwi, świeżo ofiarowanych rozmaitym pułkom. Chorągwie ustawione były w trzy szeregi. Przy pierwszym szeregu stał następca tronu, przy drugim ks. Eitel Fryderyk, przy trzecim ks. Joachim. Król Wiktor Emanuel wbił w każdy pierwszy sztandar gwóźdź honorowy. Równocześnie dano 101 strzałów armatnich.

Po defiladzie kampanji honorowej udali się obaj monarchowie do pałacu. Następnie udał się król włoski na śniadanie do ambasadora hr. Lanza.

Berlin 29 sierpnia. Król włoski przyjął w ambasadzie włoskiej, gdzie był na śniadaniu, kolonię włoską w Berlinie, oraz reprezentantów kolonji włoskiej w Lipsku i Hamburgu. Następnie był król włoski z wizytą u hr. Buelowa i Walderseego, oraz u ambasadorów: austro-węgierskiego, francuskiego i tureckiego.

Berlin 29 sierpnia. Król włoski nadał kanclerzowi hr. Buelowowi order Anuncjaty. Insygnia tego orderu wręczył mu sam wczoraj w ambasadzie włoskiej.

Berlin 29 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie galowym cesarz Wilhelm wygłosił następujący toast:

Jeżeli witam z całego serca w. król. mość, to nie są to tylko czcze wyrazy grzeczności, lecz płyną z głębi mego serca. Witam w. kr. mość jako syna rycerskiego króla Humberta, rycerza bez trwogi i zmazy, który przyjaźń swą i wierność sprzymierzeńca, jakie żywił względem poprzedników mych na tronie, zwłaszcza względem mego ojca, przeniósł na mnie, o tyle młodszego. Zachowam też dla niego, jak długo żyć będę, świętą i wdzięczną pamięć.

Witam w. kr. mość jako króla wspaniałych i pięknych Włoch, kraju naszych marzeń, krynicy odmładzającej (Jungbrunnen) naszych artystów. Witam w. kr. mość jako wiernego sprzymierzeńca po odnowieniu trójprzymierza, jakie nas łączy z dostojnym naszym przyjacielem, cesarzem Franciszkiem Józefem, przymierza, które w pełni trwa nadal i wżyło się w nasze ludy, skoro przez lat dziesiątki zapewniało spokój w Europie i da Bóg, jeszcze długo go zapewni. Przez usta moje wznosi cały naród niemiecki radosny okrzyk: Wiwat, niech żyje jego król. mość!

Na toast ten odpowiedział król włoski następującym toastem:

Uczucie prawdziwej przychylności, które w. cesarska mość żywi dla kraju mego, dla rodziny mej i dla mej osoby, są najcenniejszą rękojmią przyjaźni, którą ja z całego serca wzajemnie odczuwam. Wśród wspomnienia o przyjaźni, jaka łączyła ojca w. ces. mości z moim ojcem, oraz dziadów naszych, będą nasze narody kroczyły naprzód na polu cywilizacji, zabezpieczone przez ten stary związek między Włochami, a dwoma cesarstwami, w którym wszyscy uznają pokój i jego skuteczną opiekę. Z takiem życzeniem podnoszę kielich i wychylam go za zdrowie cesarza, cesarzowej i rodziny cesarskiej, za pomyślność silnych Niemców, w których błyszczy blask pracy i wiedzy. Niech żyje jego ces. mość cesarz i król!

Berlin 29 sierpnia. Cesarz Wilhelm oświadczył królowi włoskiemu, iż z powodu odnowienia trójprzymierza, nadał Zanardellemu order Czarnego orła, a ministrowi Prinettiemu order zasługi pruskiej korony. Król włoski nadał sekretarzowi stanu bar. Richthofenowi wielki krzyż orderu Maurycego i Łazarza, a podsekretarzowi Mühlbergowi wielki krzyż orderu włoskiej korony.

Berlin 29 sierpnia. Podczas wczorajszego uroczystego wjazdu króla włoskiego z cesarzem Wilhelmem do Berlina, zdarzyło się kilka wypadków.

Gdy pochód ruszył w drogę, spłoszył się koń generał majora Hoepfnera, który wraz z generałem Woedelem jechał obok powozu, wiozącego obu monarchów. Koń jego stanął dęba i zdawało się, iż wpadnie w powóz cesarski. Cesarz Wilhelm zawołał z uśmiechem do Hoepfnera: „Tylko nie wpadnij pan wraz

z koniem do powozu". W końcu udało się generałowi konia uspokoić.

Spłoszyły się także konie u powozu cesarzowej. Przelękły się okrzyków publiczności, poczęły się niepokoić i chciały wjechać w tłum. Eskorta, nie widząc nic, pojechała naprzód i musiała dopiero powracać. Jeden z policjantów, chwyciwszy za cugle, uspokoił konie. Wskutek tego wypadku cesarzowa spóźniła się, gdyż, gdy obaj monarchowie byli już w alei Zwycięstwa, ona była jeszcze na placu Poczdamskim.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 29 sierpnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady generalnej banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem wicegubernatora br. Wintersteina. Sekretarz generalny Pranger złożył sprawozdanie co do obrotu złota.

Ministerstwo kolejowe na Węgrzech.

Budapeszt 29 sierpnia. Wczorajsze pisma wieczorne donoszą, iż wkrótce już nastąpi podział ministerstwa handlu. Przygotowania do utworzenia nowego ministerstwa kolejowego już są ukończone. Jako pierwszego ministra kolei wymieniają sekretarza hr. Marka Wickenburga.

Pogrzeb ś. p. ks. Wirtemberskiej.

Ischl 29 sierpnia. Cesarz wczoraj o godzinie 3 po południu wyjechał do Gmunden, na poświęcenie zwłok ś. p. ks. Małgorzaty Zofji Wirtemberskiej.

Gmunden 29 sierpnia. Wczoraj o godzinie 4 po południu w zamku księcia Wirtemberskiego pokropiono zwłoki zmarłej księżnej w obecności cesarza, książąt Filipa Albrechta i Roberta Ulricha wirtemberskich, dzieci księżnej, arcyksiążąt i arcyksiężniczek.

O godzinie wpół do 9 nastąpiło na dworcu ponowne poświęcenie zwłok, poczem odwieziono je specjalnym pociągiem do Stuttgartu. Dziś w Ludwigsburgu odbędzie się pogrzeb.

Wiedeń 29 sierpnia. Z powodu zgonu ks. Małgorzaty Zofji Wirtemberskiej, zarządzono 6-tygodniową żałobę dworską.

Virchow.

Berlin 29 sierpnia. Stan zdrowia Virchowa jest beznadziejny. Oprócz lekarzy i rodziny nikogo do chorego nie puszczają. Siły jego z każdą chwilą słabną.

Bunt na okręcie.

Paryż 29 sierpnia. Na francuskim statku wojennym „Cassino", należącym do eskadry atlantyckiej wybuchł bunt, gdyż marynarze nie chcieli usłuchać rozkazu i stanąć po inspekcji. Dopiero usłuchali ustnego rozkazu dwóch oficerów. Komendant statku skazał z powodu tego zajścia 30 osób z załogi na więzienie.

Moralność niemiecka.

Greiz 29 sierpnia. Dyrektor seminarjum Collman, zajmujący wybitne stanowisko w tutejszem społeczeństwie, którego aresztowanie, dokonane w lipcu b. r. wywołało wielką sensację, skazany został wczoraj za zbrodnię przeciw obyczajności publicznej, popełnioną w 300 wypadkach na uczniach, na 15 lat ciężkiego więzienia.

Oświadczenie generałów boerskich.

Haga 29 sierpnia. *Corr. Neederland* zamieszcza podpisane przez p. Brebnera, sekretarza generałów boerskich oświadczenie, w którem p. Brebner imieniem generałów Bothy, Deweta i Delareya stwierdza, iż zupełnie nieprawdziwe są doniesienia pism, jakoby między nimi a Kruegerem, jakoteż między nimi a specjalnem poselstwem boerskiem i drem Leydsem istniały jakiekolwiek nieporozumienia. Owszem panuje między nimi i panowała zawsze jak największa harmonja.

Nowy ukaz szkolny.

Petersburg 29 sierpnia. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza okólnik do kuratorów okręgów naukowych, zawierający nowe przepisy o przyjmowaniu studentów do zakładów wyższych. Na przyszłość dyrektorowie szkół średnich nie będą posyłali do dotyczących zakładów wyższych opinji o tych studentach, lecz tym uczniom, którzy ukończyli szkołę średnią, wydawane będą wyciągi z listy o zachowaniu się ich podczas ostatnich trzech lat nauki.

Kongres katolików niemieckich.

Manheim 29 sierpnia. Kongres katolików niemieckich wyznaczył Kolonję jako miejsce następnego kongresu.

Manheim 29 sierpnia. Zjazd katolików wczoraj zamknięto błogosławieństwem udzielonem przez biskupa Norbera.

Aktorzy niemieccy w Paryżu.

Lipsk 29 sierpnia. Termin wycieczki aktorów niemieckich na przedstawienia do Paryża, ustanowiono na czas od 16 marca do 1 maja r. p. Rząd francuski członkom tej wycieczki przyznał prawo bezpłatnej jazdy na wszystkich kolejach francuskich.

Lekarze fabryczni.

Wiedeń 29 sierpnia. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby od 1 stycznia 1903 we wszystkich fabrykach tytoniu, które zatrudniają więcej niż 2000 robotników, były ustanowione posady dla trzech lekarzy fabrycznych, w tych, które zatrudniają więcej niż 1000 robotników dla dwóch lekarzy, a w innych zatrudniających mniej niż 000 robotników dla jednego lekarza. Wskutek tego zarządzenia będzie w fabryce tytoniu w Winnikach obsadzoną od 1 stycznia 1903 r. druga posada lekarza fabrycznego.

Szach perski we Francji.

Rambouillet 29 sierpnia. Przybył tu wczoraj szach perski. Miasto, na przyjęcie jego, udekorowano.

Rambouillet 29 sierpnia. Wczoraj przybył tu szach perski. Powitali go na dworcu: Loubet i minister Delcassé.

Achensee 29 sierpnia. W poniedziałek powróciła tu ekspedycja złożona z 19 ludzi; a wysłana na poszukiwanie młodej Rosjanki Elizy Diblpow, która od dwóch tygodni, wyszedłszy na wycieczkę w góry, zginęła. Ekspedycja wróciła bez rezultatu. Wprawdzie odkryto ślady nóg kobiecych, wiodące do Steinberg, ale dalej wszelki ślad zaginął, tak, że musiano zaniechać dalszych poszukiwań, gdyż stanowczo nie byłyby dały rezultatu. — Panuje tu przekonanie, że Rosjanka znalazła śmierć w falach jeziora Achen.

Tryjest 29 sierpnia. Wczoraj popołudniu przybył tu z Marburga nowo zamianowany biskup Tryjestu i Capo d'Istrji Nagel.

Berlin 29 sierpnia. Oficerowie, którzy w Gąbiniu zrobili znaną owację poruczuikowi Hildebrandtowi, zostali surowo ukarani. Kapitan v. Frankenberg i porucznik Rumbauer, otrzymali dymisję, inny oficer, który dowodził eskortą, towarzyszącą powozowi Hildebrandta, został za karę przeniesiony do trenu.

Rzym 29 sierpnia. Guidi zamianowany delegatem apostolskim na Filipiny.

Petersburg 29 sierpnia. Przybył tu wczoraj grecki następca tronu z żoną.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 29 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Fatinica", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (29): Ścięcie św. Jana. — Raeibora bł. — (16): Nerukoła Obr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 21, zachód o godzinie 6 minut 39.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 14° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent krajowej rady szkolnej, dr. Edwin **Płażek**, powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie

Zgromadzenie organizacyjne kolejarzy, zwołane przez komitet partji socjalno demokratycznej, odbyło się wczoraj wieczorem w sali Teatru rozmaitości przy ul. Jagiellońskiej. Salę wypełnili szczelnie robotnicy i służba kolejowa Przewodniczył urzędnik miejskiej Kasy chorych, p. Rafalon, sekretarzował p. Weissberg. Sprawę funduszu emerytalnego kolejarzy, referował p. Nacher, poddając ostrej krytyce sposób przeprowadzenia wyborów do zarządu tego funduszu. Po nim, przemawiał p. Reger z Przemyśla. Czynił zarzuty państwowej kolejowej gospodarce, twierdząc, że proteguje się u nas wyłącznie tylko koleje strategiczne, przemysłowe zaś spycha się na plan ostatni. W ogóle, zdaniem mowcy, militaryzm jest kulą u nóg Austrji, tamująca rozwój jej Poruszył dalej „Sparrsystem" kolejowego ministerstwa skrytykował kolejowy regulamin służbowy i zakończył wezwaniem obecnych do organizowania się pod sztandarem socjalnej demokracji.

Zakończył zgromadzenie p. Nacher, wzywając obecne w sali kobiety, do wpływania na swych mężów, ojców i braci w tym kierunku, by wszyscy do organizacji przystąpili.

Czem nas karmią? W numerze wczorajszym donieśliśmy w kronice, że w jednym ze sklepów masarskich przy ulicy Halickiej sprzedano gościowi kiełbasę z robakami. Aby do nas nie mieli z tego tytułu pretensji inni tam mający sklepy masarze, dodajemy, że kiełbasa owa pochodziła ze sklepu p. Józefa Jankowskiego, a dla ścisłości dodamy też, że robaki nie znalazły się przypadkiem w kiełbasie, jeno były to robaki żywe, jakie się lęgną w zepsutem mięsie. Kawałek tej słynnej kiełbasy przedłożyliśmy biuru sanitarnemu w magistracie — do dalszego skutecznego urzędowania. Przy tej sposobności musimy też podać do wiadomości urzędu sanitarnego, że — nie jest to bynajmniej tajemnicą — z pracowni p. Jankowskiego przy ulicy Łyczakowskiej, takie się całymi dniami wydobywają mefityczne wonie, iż przechodnie muszą sobie nosy zatykać, nie mówiąc już nic o sąsiadach, którzy się ustawicznie skarżą — bez skutku. Jakoś przed Wielkanocnymi świętami, komisja miejska oglądała wszystkie pracownie masarskie i znalazła w nich z małymi wyjątkami grube nieporządki, ale od tego czasu nic już nie słychać, by dalej kontrolowano takie już raz w nieporządku znalezione pracownie. A przecież mamy biuro sanitarne, fizykat, chemika i cały sztab funkcjonarjuszy sanitarnych, nie do czego innego przeznaczonych, jak do czuwania nad zdrowotnymi stosunkami miasta. Tymczasem we Lwowie, karmi się ludzi mięsem zarażonem wąglikiem i kiełbasami, w których się lęgnie robactwo. Ładne stosunki!

Czuły ojczulek. Lokatorowie domu przy ulicy króla Leszczyńskiego l. 20, oskarżyli wczoraj w policji zamieszkałego tam niejakiego Mikołaja Bocbnę, o bestjalskie wprost znęcanie się nad swym 14 letnim synem.

Pokąsany przez psa. Na Wałach gubernatorskich pokąsał wczoraj pies nieznanego na razie właściciela, 13-letniego ucznia fryzjerskiego, Leona Lastera. Stacja ratunkowa opatrzyła mu ranki na piersiach.

Umysłowo chorego mężczyznę nieznanego nazwiska, blondyna o długich włosach i silnym zaroście twarzy, około 40 lat liczyć mogącego, którego wczoraj przytrzymano koło Wołoskiej cerkwi, oddano w opiekę komisarjatowi II. dzielnicy.

Zgromadzenie „Przyjaźni". Zapowiedziane na wczoraj wieczór zwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia robotników katolickich „Przyjaźń", nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Nagła śmierć. W Rudkach zmarł nagle notarjusz tamtejszy, p. Stanisław Dembowski.

Zbłąkane dziecko. Do Lorki Bardach, żony stolarza, zamieszkałej przy pl. Krakowskim l. 28, przybłąkał się onegdaj chłopak, około 3-letni, blondyn, z blizną na czole, ubrany w czarną sukienkę.

Wybuch samochodu. Z Waidhofen donoszą: Hr. Ostrowski kupił nowy samochód, na którym wczoraj przejechać się chciała siostra jego żony, hr. Haugwitz. Hrabina usiadła z woźnicą na samochód i pojechała na Sonntagsberg. W drodze eksplodowała maszyna i rozerwała samochód na tysiączne kawałki. Hrabina wyrzuconą została na trasę, jednakże nie odniosła żadnych uszkodzeń, natomiast został woźnica ciężko pokaleczony.

Pogłoskom o zamordowaniu André'ego przez Eskimosów rozpuszczonym w prasie europejskiej, zaprzecza energicznie anglikański pastor z faktorji York nad zatoką Hudson. Pisze on w *Manitoba Free Press*, co następuje: „Każdy, kto zna Eskimosów na północ od Churchill Post, wie, że krwawe pogłoski są bezzasadne. Eskimosi są jeszcze poganami, ale z usposobienia łagodni i gościnni. Każdy Europejczyk traktowany jest przez nich z szacunkiem. Zdarzało się nieraz białym zapuszczać daleko na północ, lecz doznawali jak najlepszego obejścia ze strony tubylców. Kłamliwe wieści o zamordowaniu André'ego, pochodzą zapewne od nawpół cywilizowanego Eskimosa, który ich udzielił któremuś z korespondentów za pół dolara na tytuń.

Wyprawa naukowa do wschodniej Afryki. Akademja umiejętności w Berlinie, udzieliła profesorowi uniwersytetu w Strassburgu, drowi O. Voelkne-

rowi 15.000 m zasiłku na wyprawę naukową do wschodniej Afryki, celem zbadania i opisania kilku mało znanych miejscowości, jak: wyspy Wilu, archipelag zanzibarski i Madagaskar. Wyprawa wyruszy w styczniu 1903 r., a trwanie jej obliczają na dwa lata.

Romans Kitchenera. Ogólną sensację w arystokratycznych kołach angielskich budzi romantyczna historja, której bohaterem jest osławiony lord Kitchener, który niedawno po trudach wojny, powrócił na łono ojczyzny. Wiadomo, że podobnie tryumfalny wjazd urządzono Sirdarowi przed dziesięciu laty po jego powrocie z Egiptu. Otóż wtenczas poznał bardzo przystojną Irlandkę, Maude Gonne, która wsławiła się przez swą zawziętą agitację przeciw Anglji i jawnie wyrażaną sympatją dla Boerów. Generał Kitchener zapłonął miłości do pięknej Irland ki od pierwszego wejrzenia. W Paryżu spotykali się codziennie w towarzystwie i po dwu tygodniach oświadczył się pogromca Boerów o rękę pani swego serca. Miss Maude odpowiedziała, że czuje dużo sympatji dla generała i że gotowa nawet z nim się połączyć, jeśli usunie się z wojska i zacznie występować w obronie Irlandczyków. Ponieważ jednak na to Sirdar zgodzić się nie mógł, młoda para zerwała ze sobą stosunki. Opowiadają że Kitchener, który dotąd pędzi żywot kawalerski, nosi dziś jeszcze konterfekt pięknej Maude na swem sercu.

Piękność kobiety. Pewien filozof wschodni, pono arabski, twierdził, iż kobieta, aby módz ujarzmić mężczyznę, powinna posiadać piękność, odpowiadającą trzydziestu następującym warunkom: Białe — płeć, zęby i ręce; czarne — oczy, brwi i powieki; różowe — wargi, policzki i paznokcie; długie — figurę, włosy i dłonie (ale nie język); szerokie — piersi, czoło i plecy; krótkie — zęby, uszy i stopy; wązkie — krzyże, usta i pięty; małe — głowę, nos i stopy; cienkie — palce, włosy i wargi; okrągłe — głowę, ramiona i biodra. Powyższe zdanie arabskiego filozofa mogłoby być przedmiotem obszernych dyskusyj. Nasi mężczyźni nie są tak wymagającymi. Nie analizują oni tak drobiazgów i zadawalają się ogółem powabów niewieścich. Jedni przytem szukają dopełnienia tych powabów wzniosłymi przymiotami duszy i serca kobiety, a innym wystarcza posag, majątek lub stosunki kobiety, aby się stać ślepymi nietylko na brak przymiotów, wymaganych powyżej przez filozofa arabskiego, ale nawet i na potworności fizyczne i moralne swoich ideałów. O ileż więc wyprzedziliśmy Wschód w cywilizacji i o ileż kobiety nasze są szczęśliwszemi od kobiet Wschodu?

Chińskie stosunki. Gubernator prowincji Kuansi, otrzymał od cesarzowej chińskiej tajny rozkaz, aby pod jakimbądź pozorem sprzątnął ze świata znanego reformatora chińskiego Kau-ju-wai.

Wąglik we Lwowie.

Z powodu naszego artykułu, podanego w porannym numerze, otrzymujemy z miejskiego biura sanitarnego następujące wyjaśnienie:

Na wąglik zachorowała nie żona Katza, lecz inna osoba, która pełniła obowiązki kasjerki w jego jatce; wspomnia kasjerka leczy się w szpitalu żydowskim.

Fakt, że Katz mięso spowadzane koleją, poddawał oględzinom weterynarskim na dworcu kolejowym, ma swe uzasadnienie ustawowe; mianowicie ustawa nie zmusza producentów i handlarzy, którzy przywożą do Lwowa już gotowe do handlu mięso, ażeby wieźli je do rzeźni miejskiej dla poddania go oględzinom weterynarskim i w takich razach ogląda je już na kolei weterynarz kojejowy, delegowany przez namiestnictwo (a więc nie weterynarz miejski.) Nietylko więc Katz, ale inni dostawcy mięsa poddają swe transporty oględzinom weterynarskim na kolei.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż miano podobno zarządzić zamknięcie z urzędu wszystkich sklepów i lokali Katza, a mianowicie: jatki przy ul. Serbskiej i w hali targowej przy placu Bernadyńskim, chłodzarni przy ul. Lenartowicza, oraz ławy na targowicy przy pl. Unji Brzeskiej. Podobno to się jednak nie stało.

Poszukiwania za źródłem mięsa zarażonego karbunkułem toczą się od kilkunastu dni; mieści się ono, według wielu zdobytych dotąd danych, — w powiecie lwowskim; nie jest wykluczonem, że mięso to bywa ukradkiem sprowadzane drogą kołową: władza jest na tropie bandy żydowskich przemytników, którzy zdołali nawet sprowadzać mięso, omijając rogatki. Ze względu na toczące się jeszcze dochodzenia, musimy poprzestać na wyjawieniu tylko tych szczegółów.

Nie możemy się jednak odnośnie do tego wyjaśnienia wstrzymać od uwagi, po co są właściwie przepisy rzeźnicze, jeżeli jest ustawa, która pozwala je obchodzić?

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 29 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·35, Akcje węg. Zakł. kred. 734 75, Akcje Anglobanku 275 59 Akcje Unionbanku 539·— Akcje Laenderbanku 422·—, Akcje Bankvereinu 454 50 Akcje Bodencredit 928·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 717·50, Akcje kolei połudn. 69·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 469 50, Akcje kolei Północnej 5710, Akcje Lwowsko-Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 390·50, Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1515·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 318·50 Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 101·80, Austr. renta koron. 100 05, Węgierska renta koron. 97·90 4% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101.—, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·25 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·30, Losy tureckie 112·25, Marki 117·—, Ruble 253·—

Wiedeń 29 sierpnia. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Du-

---

sam?... Co znowu! zaczynam bredzić. Wiesz dziecko, że czasami zdaje mi się, że te wszystkie wypadki za silnie wstrząsają biedną moją powłokę ziemską, w której dusza za długo przebywa.

Zbliżał się dzień, przeznaczony na ceromonję ślubną, kiedy list od Gustawa przyszedł na probostwo.

„Nieszczęśliwy chłopiec! — westchnął ksiądz po przeczytaniu takowego. Dlaczego wpierw nie otworzył przedemną serca? Znam to szlachetne dziecko. Dała słowo, raczej umrze, niż go nie dotrzyma. Teraz jedno tylko pozostaje do zrobienia dla jej spokoju, starać się, aby nigdy nie odkryła tego, o czem ja się dowiedziałem. Lecz Gustaw jest uczciwy, dochowa tajemnicy swej do grobowej deski. Boże, zlituj się nad nimi!“

Ksiądz schował starannie list do biurka. Chciał oddać go Gustawowi, błagając w imię Boga, aby święcie dochował milczenia. Sam zaś Bogu ofiarował tę boleść, jedną z najcięższych w swojem życiu. Wewnętrzne przeczucie mówiło mu, że boleść ta będzie ostatnią.

Dla Julci okres letargu, raczej lunatyzmu, zwykłego w takim razie, już się rozpoczął.

Zdawało się jej, że wszystkie te przygotowania w domu odnosiły się do jakiejś obcej. Zdawało się jej, że w imieniu kogo innego dziękuje za otrzymane podarunki. Taki stan na pół senny nie był bez uroku. Prawie żal było z niego się budzić, kiedy trzeba było odpowiadać na miłosne słowa narzeczonego.

„Na co się zdało — myślała — powtarzać od rana do wieczora, że się kocha, wtedy, kiedy ma się należeć do siebie na całe życie? To tak samo, jak pytać nowicjuszki w przeddzień przywdziania habitu, czy wierzy w Boga?“

Lopriac swojemi tyradami miłosnemi działał jej na nerwy; ksiądz Bodileau nie zawsze ją uspokajał, nawet kiedy

— Julciu, jest tu coś dla ciebie interesującego — rzekł i uśmiechem zadowolenia podając córce list.

„Panie — pisał Lopriac — obiecałam czekać na odpowiedź, która o życiu mojem stanowi. Obawiałem się... i uciekłem; śmiałeś się pan ze mnie. Niestety! tyle dni upłynęło bez pewności, jaki mnie los czeka! Lecz starałem się opamiętać, stać się sobą napowrót; chcę spojrzeć w oczy przeznaczeniu, chcę z niem walczyć. Przyjadę jutro do Chesnardiére; w każdym razie muszę tam wrócić. Gdyż, jeżeli nie wyszło z ust drogich, nie myśl pan, że je przyjmę bez walki. Będę walczył jak nigdy nie walczyłem przeciwko ludziom i rzeczom, kiedy chodziło o zabezpieczenie bytu. Obecna walka więcej ma dla mnie powabu.

„Zachowaj mi pan swoją życzliwość i poparcie.

„Lopriac“.

Julcia drżąc cała, zwróciła list ojcu i poszła do swego pokoju.

„Sądzę, że może przyjechać“ — mówił do siebie szczęśliwy ojciec zacierając ręce.

XX.

Kwestja małżeństwa trudna jest do rozwiązania, prawo bowiem bezwzględnie nie pozwala kobiecie, do pewnego wieku, rozporządzać sobą, przydając jej opiekuna nietylko w sprawach majątkowych, lecz i w sercowych.

Lecz ślepe prawo przypuszcza, że doradca będzie nieomylny, przezorny i bezinteresowny, słowem, przyznaje mu wszystkie cnoty, jakie nie zawsze posiada. Zapomina, że interes własny lub namiętność, dużą tu grają rolę, że zamiast dobrej rady, może być, prawie bez świadomości ofiary, przymus wywierany, jak właśnie z Julcią.

Ojciec powtarzał jej dwadziaścia razy na dzień:

— Nikt cię nie przymusza, rób jak chcesz!

Lecz nie omieszkał dodawać:

cyjna 100 zł. m. k. 4 proc. —.—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89 50; Tureckie obl prem. kolej. po 400 fr. 111·75. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 427·—; Clary 40 zł. m. k. 198·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 188·—; Palffy 40 zł m. k. 191·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 54 70; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40. zł. m k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 424·—.

— **Wiedeń** 29 sierpnia (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·30 do —·—. Tendencja ustalona. Nafta galicyjska od k. 32·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 19·80 do —·—. Tendencja bez ochoty.

— **Berlin** 29 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 216·25, Staatsbahny 154·—, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Tow handl. 158·—, Laura 200·25, Bochumery 185·10, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·—, Ruble za gotówkę 216·40, Kolej warszaw. wied. 181·75, Kolej morza Śródziemnego 89 25, Kolej Meridionalna 129·25, Losy tureckie 116 75, Renta włoska 103 30, „Harpener" kopalnie węgla 163 75, Kolej Marienburg-Mławka 75·70, Konsolidation 328 50, Lombardy 18·40, Kolej Henry 97 25, Niemiecki bank narodowy 116·30, Kanada Profered 135·40; Akcje żeglugi hamburskiej 107·—.

— **Berlin** 28 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·50, spirytus —·—.

— **Paryż** 27 sierpnia. 3% renta 101·15; mąka 26·45.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta Sp

— Odmawiając Lopriac'owi, czy chcesz odebrać ojcu ostatnią pociechę przy końcu życia?

I ona sama musiała przyznać, że wszystko mówiło za tym młodzieńcem, posiadał bowiem zalety, jakich szukamy w przyszłym mężu.

Kiedy ojciec mówił: „Czy myślisz znaleść lepszego?" nie mogła w duszy nie przyznać, że trudnoby jej było.

Wreszcie (nie można jej z tego robić zarzutu) — nie zdawała sobie sprawy z całej ważności małżeństwa. Małżeństwo (tak mogła przynajmniej sądzić) zaledwie trochę zmieni jej życie. Nie pociągnie za sobą pożegnań, oddalenia, tego pogrążenia się w nieznanem, które dla większej liczby dziewcząt jest najstraszniejszem.

Dla niej, wszystko zasadzało się na zmianie pokoju panieńskiego na obszerniejszy apartament pod tym samym dachem, do którego tak była przywiązana, podczas kiedy gdyby nawet wyszła za Gustawa, musiałaby opuścić zamek i mieszkać w Zaciszu.

Dla tych wszystkich powodów chwiała się już, na podobieństwo młodego drzewka, które wiatr pochyla ciągle w jedną stronę, w braku silnej podpory.

To też kiedy ujrzała Lopriac'a, bladego z wzruszenia i niepokoju, drżącego z powstrzymywanej namiętności, gotowego jej upaść do nóg, lub porwać w objęcia jak zdobycz, zgodziła się, znużona walką z innymi i sama z sobą.

Dziwiło ją, że od tej chwili czuła się prawie szczęśliwą. A w rzeczywistości było to szczęście tylko ujemne... nie potrzebowała walczyć.

Niebawem zakosztowała radości prawdziwej, patrząc na dwóch ludzi, ojca i narzeczonego, szczęśliwych, dzięki jej postanowieniu.

Simona bez wielkiego zapału obdarzyła zagadkowym uśmiechem przyszłego zięcia, przeczuwając, że stanie się on panem w Chesnardière, a w głębi duszy o tem tylko myślała: „A teraz, niech nas Bóg strzeże od anonimów!" Niestety! nietylko listów trzeba się obawiać!

Przyszła chwila oznajmienia publicznie o postanowieniu, które przez niedyskrecję służących nie było dla nikogo tajemnicą.

Z pomiędzy sąsiadów, których Adéhaume zawiadomił osobiście, państwo de Potrel byli na pierwszem miejscu, ponieważ stosunki zamku z Zaciszem nie zostały zerwane urzędownie, hrabia miał nawet zamiar, korzystając z okoliczności, pogodzić się z Gustawem. Zrobił pierwszy krok, zapytując starego Potrel'a:

— Czy nie mógłbym mieć przyjemności widzenia się z pana synem?

— Mógłbyś pan napewno, gdyby mój syn był z nami. Ale pan Gustaw nudził się w domu. Odebrał z poczty program wycieczki do Norwegji i nie spał i nie jadł, aż pozwoliłem mu wyjechać. Dziś musiał już wsiąść na statek w Londynie.

— Pisząc do niego, załącz mu pan pozdrowienie odemnie.

We dwa tygodnie potem Julcia de Baralys odebrała list od przyjaciela lat dziecinnych, datowany z Bergen.

Nie wiedziała wtedy, ile tych kilkanaście wierszy, napisanych z prostotą, serdecznych, bez żadnej aluzji do marzeń zapóźno przerwanych, kosztowały Gustawa.

Gustaw taka samą siłę posiadał w rezygnacji, jak Lopriac, kiedy chciał czego. Lecz świat należy do tych, co umieją chcieć. Gustaw teraz się o tem dowiedział.

Julcia pokazała list księdzu Bodileau, który dwa razy go przeczytał.

— Oto jest — rzekł dobry ksiądz — co upraszcza twoją drogę. Rozpoczniesz ją pod strażą przyjaciela bardzo pewnego. Rzeczywistość staje na miejscu marzenia skończonego. Lecz nie mam prawa ganić cię, żeś marzyła, kiedy ja